



Wspólnie piszemy historię Nowego

Jedną z wielu reform jakich wprowadzenia zapowiada obecny Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, będzie reforma sądownictwa. W jej wyniku powołane zostaną sądy grodzkie.

W Nowem taki sąd już istniał.

W jakim okresie? Gdzie miał swoją siedzibę? Jakie sprawy rozpatrywał? Kto zasiadał za stołem sędziowskim? Czy rozpoznałeś kogoś na zamieszczonym obok zdjęciu? A może znasz inne szczegóły z życia nowskiego sądu grodzkiego?

Z tymi pytaniami zwracamy się w sposób szczególny do najstarszego pokolenia naszych mieszkańców.

Każda Wasza informacja, pomoże nam napisać historię tego sądu, którą następnie opublikujemy w "Głosie Nowego".

Napiszcie to koniecznie.

Redakcja

Misterium Paschalne

Jest ono dla wierzących źródłem zbawczej łaski, jak również najwyższym uwielbieniem Boga. Chrystus wezwał nas do udziału w tym uwielbieniu poprzez ustanowienie sakramentów, czyli świętych czynności.

Najświętszą z nich jest ofiara, jaką złożył Chrystus Pan na krzyżu. Tę bezkrwawą ofiarę Nowego Przymierza ustanowił Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy uzupełniając ją umyciem nóg Apostołom, pouczeniem i modlitwą. Działo się to w **Wielki Czwartek**. Wtedy również ustanowił Chrystus Kapłaństwo, by miał kto tę ofiarę pośród Ludu sprawować.

Wielki Piątek jest dniem żałoby - śmierć dosięgła Jezusa Chrystusa. Jest to również dzień nadziei ponieważ przygotowuje Zmartwychwstanie.

Ten, który nie znał grzechu, poznał na drodze krzyżowej, jakim strasznym cierpieniem jest grzech.

Jezus nie skorzystał z nieśmiertelności. Był do końca posłuszny - "aż do śmierci", a tym posłuszeństwem przezwyciężył śmierć.

W tym dniu Kościół powstrzymuje się od odprawiania Mszy Św. W godzinach wieczornych odprawia się obrzędy, na które składają się czytania wybrane ze Starego i Nowego Testamentu, uroczyste modlitwy w intencji całej ludzkości, adoracja Krzyża i procesja do Bożego Grobu.

Krzyż zajmuje centralne miejsce w naszym życiu. Jest on nie tylko symbolem naszej wiary, ale przede wszystkim znakiem przypominającym Mękę Chrystusa. Umieszczamy go tam gdzie mieszkamy, pracujemy, gdzie rodzi się nowe życie.

W Wielki Piątek publicznie oddajemy cześć Krzyżowi poprzez modlitwę, pieśń i ucałowanie Krzyża ustawionego na adoracji.

"O Jezu, naucz nas miłować wszystkich ludzi i przebaczać bliż-

nim. Daj nam zrozumieć naukę płynącą z Twojej Męki.

O Jezu, daj nam siłę, byśmy nie trwali w grzechu, ale przezwyciężając wszelkie trudności zawsze wracali do Ciebie.

Jezu przybity do Krzyża, naucz nas pokory. Prosimy o łaskę, żał za grzechy."

Po adoracji Krzyża wyrusza



Przedstawiony na zdjęciu krzyż wisi w środkowej części nawy głównej w farze nowskiej. Czas powstania rzeźby określa się na początek XVII wieku. Postać Pana Jezusa o naturalnych rozmiarach rozłożona jest na prostym, drewnianym krzyżu. Ciało dość silne, dobrze zbudowane. Jego układ, jak też napięcie i gra wszystkich mięśni oraz inne anatomiczne szczegóły podkreślają ciężar ciała i wysiłek Ukrzyżowanego. Ręce wyciągnięte wysoko nad głową, przebite w nadgarstkach, dłonie wystają ponad belkę, palce zgięte. Nogi masywne, ugięte w kolanach skrzyżowane lekko w prawo. Stopy nienaturalnie wydłużone, ułożone obok siebie, przybite do krzyża każda osobno. Z ran przebitych gwoźdźmi oraz z rany w prawym boku cieknie krew.

Głowa przechylona w prawo, lekko tylko opuszczona. Szczupła umęczona twarz, oczy półprzymknięte, rozchyłone usta ukazujące zęby i język, oddają dramatyczność wydarzenia oraz ukazują słabość cierpienia.

procesja do Grobu, by złożyć w nim Pana Jezusa.

"Jezu, daj byśmy powstałi zawsze z grzechu do życia z Tobą, a kiedyś zmartwychwstałi do życia wiecznego w Twoim Królestwie."

Noc Zmartwychwstania

Obrzęd Wigilii Wielkanocnej rozpoczyna się Liturgią Światła czyli poświęceniem ognia i paschału.

Sakramentem, który wszczepia nas w triumf Chrystusa nad grzechem i śmiercią w wieczne życie jest Chrzest. Dlatego też w Świętą Sobotę święci się wodę chrzcielną i wszyscy zebrani wierni odnawiają obietnice chrzcielne. Po tym następuje okadzenie ołtarza. Odzywają się dzwony i organy.

Msza Św. Rezurekcyjna odbędzie się w tym roku w Świętą Sobotę w godzinach nocnych.

Udział w obrzędach niech będzie świadectwem naszej przynależności do Kościoła Chrystusowego, a także naszej wiary.

"O Chryste! Idziemy wszyscy w kierunku naszej śmierci i naszego grobu. Pozwól nam w duchu zatrzymać się przy Grobie Twoim. Niech przeniknie nasze serca moc Życia, które w nim się objawiło. Niech to Życie stanie się światłem naszego pielgrzymowania na ziemi." Alleluja

L. Grochowska

Twój Krzyż, Jezu, kocham,
Twój Krzyż adoruję,
Twój Krzyż jest moją radością,
za Twój Krzyż dziękuję...
Mojego krzyża unikam,
Mojego krzyża się boję,
Mój krzyż jest dla mnie ciężarem,
Nie umiem za niego dziękować...
Dlaczego, Panie?

1995r.

Justyna Ziemer

Nie tylko pieniądze...

Spśród wielu zakładów pracy na terenie Nowego na trwałe w krajobraz miasta wpisały się Zakłady Elektroniczne Spółdzielni Inwalidów.

- Od czego się wszystko zaczęło? Jak zakład wygląda dziś?

Z tymi pytaniami zwracam się do prezesów Spółdzielni p.p. Stanisława Czernika i Jerzego Wodkowskiego.

- Firma powstała w 1951r., o ile znamy historię z relacji starszych ludzi, zaczęło w sposób tradycyjny dla Nowego od stolarstwa lekkiego i usług, bo i takie było wówczas zapotrzebowanie, a potem były jeszcze usługi szewskie, rymarskie. Pierwotny zakład powstał w oparciu o pomieszczenia przetwórcze owocowo-warzywnicze, które przejęto na Spółdzielni Inwalidów, gdzie umieszczono stolarnię i warsztaty usługowe. Część produkcji opierała się o kooperację np. dla bydgoskiego Rometu robiliśmy siodła do rowerów, później zaczęto produkować urządzenia elektrotechniczne i elektroniczne, a w tej chwili kontynuujemy produkcję elektrotechniczną głównie

związaną z oświetleniem zewnętrznym i wewnętrznym. Wytwarzamy około 150 rodzajów różnych lamp i mamy stałe zapotrzebowanie na nasze produkty, co w tej chwili jest bardzo ważne i decyduje o kondycji zakładu.

- Jaki jest cel istnienia tego typu zakładu?

-Przed wszystkim chodzi o działalność zarobkową, po prostu istniejemy jako normalny, bez jakichkolwiek dotacji, zakład pracy, który daje możliwość zarobku mieszkańcom Nowego i okolicy oraz umożliwia rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych. Musimy przyznać, że tego typu zakładów jest niewiele, bo np. na Zachodzie takie zakłady służą jedynie rehabilitacji, są całkowicie finansowane przez państwo i nie dają możliwości zarobkowania, my reprezentujemy inny model, chyba lepszy.

- I tu i jakich pracowników zatrudniacie?

- Jesteśmy w całości zakładem pracy chronionej. Zatrudniamy ok. 200 pracowników, a zobligowani przez przepisy, musimy zatrudniać 40% inwalidów, w tym 10% z

dowody jest za wąska (jest trudno wyminać się samochodom ciężarowym z osobowymi), a na dodatek nawierzchnia jest w fatalnym stanie technicznym - wyrwy w asfalcie prawie na całej długości i szerokości tej drogi. Przecinka drzew, którą się tam teraz robi niczego nie rozwiąże. Moim zdaniem należałoby zdecydować się na wycięcie drzew po stronie północnej i poszerzyć ją o taką szerokość, aby swobodnie mogły się wymijać samochody ciężarowe. Tu pozwolę sobie zadać dwa pytania, chociaż wiem (sądząc z dotychczasowego doświadczenia), że zostaną one bez odpowiedzi. A więc: - czy planuje się poszerzenie tej drogi i położenie nowej nawierzchni? oraz - czy Nowe kiedyś doczeka się właściwego rozwiązania komunikacyjnego ze stacją kolejową Twarda Góra?

Myślę, że udzielone odpowiedzi na powyższe pytania przez kompetentne władze zainteresowałyby naszych mieszkańców.

Skoro jestem już przy temacie drogi Nowe - Twarda Góra, to przy okazji chciałbym dać pod rozwagę przyszłym radnym, sprawę położenia chodnika na odcinku: ulica Sportowa - Ogródki Działkowe. Taki chodnik na pewno zwiększyłby, na tym odcinku drogi, stan bezpieczeństwa działkowiczów.

Stanisław Podraza

upośledzeniem ciężkim, a faktycznie zatrudniamy 46-47% inwalidów, a ciężko poszkodowanych jest ok. 12%. Stopień inwalidztwa jest różny, mamy także np. grupę pracowników z upośledzeniem umysłowym.

- Jak rolę odgrywa w Waszym Zakładzie rehabilitacja?

- Główną formą rehabilitacji jest praca, a więc pracownicy uczestniczą w życiu społecznym, na siebie zarabiają, mają więc swoje miejsce w społeczeństwie.

Ponadto jest inny typ rehabilitacji tzw. leczniczy, czemu staramy się również sprostać. Na terenie Spółdzielni mamy dobrze wyposażone gabinety rehabilitacyjne, które to umożliwiają. W samym zakładzie, jako zakładzie pracy chronionej, obowiązują pewne określone standardy np. nie może być barier architektonicznych, powierzchnie muszą być równe, urządzenia sanitarne jak: toalety, umywalki, prysznice są wyposażone w odpowiednie uchwyty, muszą być ponadto dostatecznie obszerne. Z tego wynika, że warunki BHP są na wyższym poziomie niż w normalnym zakładzie pracy.

Prócz tego niektórzy pracownicy wysyłani są na specjalne turnusy rehabilitacyjne. Aby zapewnić aktualnym i byłym naszym pracownikom letni wypoczynek oferujemy domki letniskowe w Łąkoszu i Radodzieżu, gdzie mogą spędzać czas z całymi rodzinami.

- Jaki jest związek Waszego Zakładu ze środowiskiem?

- Ponieważ zakład istnieje w Nowem nie może się więc od miasta izolować. Naszą przychodnię wraz z gabinetami rehabilitacyjnymi udostępniamy bezpłatnie wszystkim mieszkańcom, którzy mają zlecenia od lekarzy. Jest to bardzo korzystne, bo najbliższe gabinety tego typu znajdują się w Świeciu, a wiadomo, że pokonanie odległości 40 km nie jest sprawą prostą. Niestety, często się nie docenia tych form leczenia, a przecież w wielu wypadkach jest ono bardzo skuteczne.

Poza tym dla środowiska przeznaczamy sporo gotówki, w tym roku ok. 20 tys. zł. między innymi na dofinansowanie szkół, świetlicy "Baszta" prowadzonej przez ks. Krzysztofa, dla klubu sportowego i w ten sposób staramy się nieco ożywić sytuację w środowisku.

- Dziękuję za rozmowę.

Felicja Kreja

Slalomem do Twardej Góry

Od kilku ostatnich lat systematycznie zwiększa się ruch samochodowy na trasie Nowe - Twarda Góra. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest zanikanie częstotliwości kursowania na tej trasie publicznych środków transportu osobowego. Tak więc, mieszkańcy Nowego jak i jego goście, coraz częściej muszą korzystać z podwozów do stacji kolejowej i z powrotem.

Inna sprawa to to, że nie każdego stać na taką podwózkę (nie każdy w rodzinie ma samochód i nie każdego stać na taksówkę). A co z tymi, którzy codziennie dojeżdżają do pracy?

Kolejnym problemem z tej serii, to stan techniczny tej drogi.

Aby pokonać samochodem trasę z Nowego do Twardej Góry, trzeba nie lada umiejętności kierowcy oraz dużej wytrzymałości zawieszenia samochodu. O tym mógł się przekonać już nie jeden kierowca na własnej "skórze", ale co się dzieje w ostatnim czasie na tej drodze, to przechodzi ludzkie wyobrażenie. Użytkownicy tej szosy ostatnio jeżdżą slalomem, omijając przeszkody jedne po drugich. Aż się "włos jeży", gdy widzi się kierowcę któremu się śpieszy, na tej szosie.

Droga ta na obecny ruch samocho-

Viva la musica

Z żywą pasją powracam myślą do tych dni, kiedy okazała trzódką nadwiślańskich rzymian wyruszyła na podbój Europy na długo jeszcze przed dyskusjami o wstąpieniu Polski do struktur zachodnich. Dzięki staraniom **pani Eugenii Butyńskiej** ogromne przedsięwzięcie turystyczne, będące nagrodą Ministerstwa Kultury dla zespołu **"Fistulatores et cantores novienses"** z wolna stawało się faktem. Orężem rzeczony "tródkę" miało być klasyczne piękno młodzieńczego głosu, a celem - otwarcie oczu i uszu butnych narodów na powab i wdzięk polskiej kultury muzycznej. Służby graniczne udo-bruchane listami o szlachetnych i pokojowych zamiarach zespołu nie stwarzały żadnych trudności. Było to bardzo miłe. Kolejnych ożywczych wrażeń dostarczyły nam krajobrazy środkowych Niemiec: doskonałe kompozycje przyrody z nowoczesnością. Natychmiast urzekły nas schludne miasteczka, przestronne szlaki komunikacyjne. Pomimo zmęczenia podróży, trudno było oderwać wzrok od jaskrawych szczegółów rozciągającego się wokół pejzażu kwitnących drzew, puszystych owiec, uroczych górskich stoków i przełęczy, imponujących mostów. Autostrada na chwilę stała się rajem dla konieserów motoryzacji. Wnet dotarliśmy do belgijskiej

miejsowości Tessengerlo, gdzie przyjmowano nas nadzwyczaj serdecznie. W siedzibie władz zespół wykonał koncert dla mecenasów kultury i pracowników administracji. Swoistym przedłużeniem gromkiego aplauzu było zaproszenie całej ferajny na lody do pobliskiej fabryki lodów. Ciesząc rozkosze podniebienia, zapoznaliśmy się z technologią wytwarzania smacznych produktów. Nikt też nie zrezygnował z okazji zwiedzania magazynów, gdzie panował 40-stopniowy mróz. Ekwiwalentem poniesionych strat energetycznych była kąpiel w basenie otoczonym oranżeriami i palmiarniami z bajkowym wystrojem wnętrza. Sądzę, że podobny kompleks wypoczynkowy można by stworzyć także w Nowem.

Urzeczeni niezwykłością tych miejsc podjęliśmy dalszą wędrówkę po Belgii. W programie znalazło się jeszcze kilka koncertów dla młodzieży, a także dla rodziców, którzy uwielbiają muzykowanie. Cechą charakterystyczną wzorowej rodziny belgijskiej są częste wizyty w filharmonii i nauka gry na instrumentach. Trwałym elementem kultury tego narodu jest wspólne spędzanie wieczoru przy muzyce. Miłym zaskoczeniem było i to, że przypadająca następnego dnia uroczystość Wniebowstąpienia była dniem wolnym od pracy, podczas gdy w Polsce jeszcze tego wówczas nie wprowadzono. Tego dnia odprawiłem mszę św. w Tessengerlo. Oprawę muzyczną przygotował miejscowy chór, w którym prócz nauczycieli, lekarzy rozpoznaliśmy znane nam już twarze przedstawicieli władz miejskich. Tymczasem zespół "Fistulatores" z każdym dniem prezentował się coraz okazalej. Wśród wytrawnej publiczności pojawiło się po każdej owacji nowe olśnienie. Kiedy Belgowie osłuchali się z nieco egzotycznym brzmieniem języka polskiego, zaraz otrzymali dawkę klasycznej łaciny, utrwalonej w doskonałym repertuarze. Kiedy Belgowie oklaskiwali wibrujący sopran dziewczęcia znad Wisły, naraz spadła na nich lawina czterech potężnych głosów chóru a capella. Zachwytem nad zdolnościami wokalnymi nie było końca i nagle Belgowie zostali wprowadzeni w świat harmonijnego

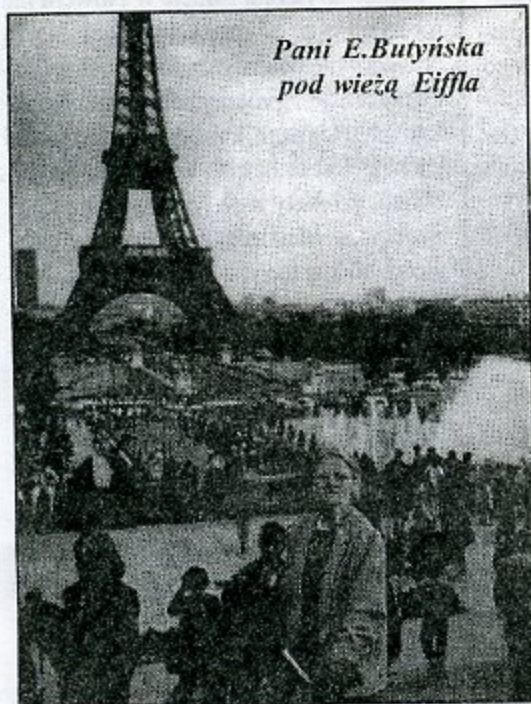
akompaniamentu instrumentów baroku. Kiedy Belgowie skorzy byli bić brawa podsumowujące, ujrzeli wdzięczne płasy uskrzydłonych artystów, co było nawiązaniem do tanecznych biesiad dworów królewskich. I tylko bystre oko obserwatora dostrzegło pod woalem starannego wykonawstwa prawdziwe uczucia przyjaźni. Zresztą owe koncerty zaowocowały później szczęśliwymi związkami.

Dodatkowym atutem zespołu i wizytówką bogactwa kultury polskiej były stroje i choreografia. Od samego początku belgijskiego tournée stroje zespołu przykuwały uwagę publiczności. Spełniły one wielorakie funkcje, przede wszystkim trafnie oddały ducha epoki prezentowanych utworów. Projekty strojów oraz wykonanie są również zasługą pani Eugenii Butyńskiej.

Wielkie emocje towarzyszyły członkom zespołu podczas koncertu w filharmonii w Gandawie. Jednakże ani światła jupiterów, ani wyrafinowane gusta doborowej publiczności w niczym nie osłabiły możliwości zespołu. Wiedownia ekskluzywnej filharmonii była wypełniona po brzegi, koncert transmitowało radio.

Po trudach przychodziły chwile relaksu. Sam powrót do gościnnych rodzin był wytchnieniem. Do naszej dyspozycji oddano całe wyposażenie mieszkań, panie domów gotowały smaczne posiłki, radni miasta byli naszymi przewodnikami, a nawet pośrednikami finansowymi. I pomyśleć, że kluczem do tego wszystkiego była muzyka.

Kolejny dzień spędziliśmy w Brukseli. Nasi gospodarze wytoczyli bogatą trasę z uwzględnieniem miejsc historycznych i rekreacyjnych. Należało więc zwiedzić rynek starego miasta, tzw. GRANDE PLACE z przepięknym gotyckim ratuszem i Domem Królewskim, ogrody królewskie, aleje reprezentacyjne, muzeum instrumentów muzycznych. Zainteresowanie wzbudziły też siedziby organów krajów Beneluksu oraz EWG i sekretariatu NATO. Witryny sklepów zapraszały do zakupów, przy czym jedni podziwiali misterne koronki brukselskie z białych nici lnianych, znane już od czasów renesansu, a ci mniej subtelni (była ich większość) marzyli o skosztowaniu owoców morza w postaci krewetek, krabów i innych sko-



*Pani E. Butyńska
pod wieżą Eiffla*

Zakład Poprawczy w Nowem

W roku 1951, w wyniku decyzji Ministerstwa Sprawiedliwości, na bazie obiektów po byłym Sądzie Grodzkim w Nowem utworzono Schronisko dla Nieletnich w Nowem.

Po prowizorycznym, koniecznym dostosowaniu budynku sądowego i aresztu do nowych potrzeb, już we wrześniu tegoż roku umieszczono tu nieletnich chłopców, których przywieziono z likwidowanego Schroniska dla Nieletnich w Toruniu. Istniało ono do roku 1955. Na jego miejscu utworzono Zakład Poprawczy dla dziewcząt, które zatrudnione były w szwalni i uczęszczały na kurs dokształcający w

zakresie szkoły podstawowej, a w okresie letnim pracowały w miejscowych Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Następnie władze Ministerstwa Sprawiedliwości przeniosły dziewczęta do Zakładów Poprawczych w Koronowie i Zabrze, a na ich miejsce przywieziono chłopców ze Schroniska dla Nieletnich w Gdańsku-Oliwie. Tak więc znów powrócono do nazwy "schronisko".

Szybko zmieniająca się wtedy funkcja tego zakładu, powodowała również szybką wymianę personelu oraz kadry kierowniczej.

Stabilizacja w tym zakresie na-

stała dopiero w roku 1959. Kierownikiem wtedy został p. Jerzy Stobbe.

Po nim funkcje dyrektorskie kolejno pełnili: p. Antoni Kabak - obecnie emeryt; p. Jerzy Markiewicz - za jego dyrektorowania wybudowano warsztaty szkoleniowo-produkcyjne, blok mieszkalny dla pracowników oraz całkowicie przebudowano budynek internatu. Po jego śmierci od roku 1988, funkcję dyrektora pełni p. mgr Krzysztof Prochowski.

Od 1 września ubiegłego roku, rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, Schronisko dla Nieletnich w

cd. na str 10

← rupiaków. W kontakcie z tym ogromnym miastem na chwilę przycichł nasz zamysł zawojuwania świata słowiańskim sentymentalizmem. Odczuliśmy nieuchronność procesów cywilizacyjnych, których haniebne odpryski widoczne były na każdym miejscu, zwłaszcza w przejeżdżce metrem. W momencie, gdy nasza przewodniczka troskliwie ostrzegała nas przed grasującymi złodziejami, sama została okradziona. Niemniej jednak żegnaliśmy Brukselę radośni i szczęśliwi, obiecując sobie, że kiedyś tam wrócimy.

Pozostałe dni przeznaczaliśmy na wyprawy plenerowe, zwiedzanie dobrze zachowanych miasteczek okresu średniowiecza, np. Diest oraz szczególnie poznanie Gandawy, portu nad Skaldą, jednego z największych w Europie ośrodków produkcji sukna z wełny angielskiej. W Gandawie podziwialiśmy katedrę gotycką z ołtarzem J. i H. van Eycków. Van Eyckowie zapoczątkowali malarstwo olejne. Ich największym dziełem jest kilkukrzydłowy "Ołtarz Baranka Bożego". Ołtarz wyobraża niebo z Chrystusem siedzącym na tronie, między Matką Boską i św. Janem, wśród grających na instrumentach aniołów. Sławę zapewniła mu skala realizmu w szczegółach. Cała katedra wywarła na nas wrażenie. Niezapomniany pozostał też spacer nad rzeką Skaldą.

Szczególna radość zapanowała w grupie na wieść o dalszym etapie podróży. W nagrodę za dobre sprawo-

wanie kierownictwo zdecydowało o wyjeździe do Paryża. Któż pogardziłby taką okazją! I choć ciężko było porzucić nowoczesne i gościnne Tesserlo, to jednak pokusa zetknięcia się z paryskim brukiem nęciła wszystkich. Czułym pożegnaniem nie było końca. Zespół muzyczny z Tesserlo przyjął zaproszenie do Nowego.

Już pierwszy kontakt z Paryżem w niedzielny poranek pozostawił niezatarte wspomnienie. Ta ogromna stolica kryje w sobie jakiś czar swojskości, który sprawia, że przybysze z całego świata czują się tu dobrze. Widać tu przemieszanie różnych kultur. Zespół nasz nie miał wprawdzie oficjalnych koncertów, ale w porę usadowił się na schodach do Bazyliki Najświętszego Serca, zaliczanej do współczesnych cudów świata, i od razu zyskał sobie słuchaczy. Spontaniczne wykonanie kilku

utworów było chyba największym wydarzeniem tego dnia na Monmartrze. Tym samym udało się zarobić sporo franków na powrót do domu. Przez dwa dni poznawaliśmy piękno architektury, pomniki zabytki, których nie sposób tu wyliczyć. Ku naszej radości często widywaliśmy ślady polskości: dostrzegliśmy muzeum Adama Mickiewicza, kilka nazw ulic polskich twórców, a wspinaczka na wieżę Eiffla zaczyna się od placu Warszawy. Wędrówce po Paryżu towarzyszyła ciągle świadomość, czym był on dla Polaków w czasie rozbiorów. W trakcie zwiedzania tego miasta sercem młodych śpiewaków stale przewodził duch największego ambasadora muzyki polskiej, Fryderyka Chopina. W takt jego mazurków przemierzaliśmy znane zaułki, coraz bardziej dowierając przekonaniu, że wraz z piękną muzyką ludzie pozostają żywi.

ks. Sławomir Otlewski



Grupa chóru "Catores Nowienses" - rok 1996. U góry od lewej: Anna Chrzanowska, Katarzyna Wasilewska, Ewelina Kłoska, Aleksandra Łaskowska, Małgorzata Chłudzinska, Alina Zielińska, opiekun z domu starców - tam było zrobione to zdjęcie, Joanna Semrau. U dołu: Artur Gęszczak, Grzegorz Pasierbski, Hubert Geldon, Barbara Kowalska.

Przy "małej czarnej" w kawiarni ROMA...

- Rozmawiam z właścicielem pięknej cukierni i przytulnej kawiarenki - p. Zbigniewem Radzimowskim.

Pana wyroby cukiernicze na pewno nie sprzyjają utrzymaniu szczupłej, zgrabnej sylwetki. Sposób żywienia, a więc to co jemy i w jakich ilościach, odgrywa w jej utrzymaniu istotną rolę. Chociaż o tym wiemy, często zaglądamy do Pana cukierni i kupujemy te ciastka, które nam smakują najlepiej. Co zdecydowało, że zajął się Pan produkcją, ciast, ciasteczek, wyśmienitych tortów i pysznych lodów?

- Po ukończeniu Szkoły podstawowej w Nowem zamierzałem kontynuować naukę w Szkole Gastronomicznej w Grudziądzu. Okazało się, że z braku wolnych miejsc nie zostałem przyjęty, więc wybrałem zawód cukiernika. Być może, że wielki wpływ na moją ostateczną decyzję miała piekarnia, która mieściła się w naszym budynku i kusila zapachem świeżego ciasta.

Z perspektywy czasu z całą pewnością stwierdzam, że wybór był właściwy, trafny. Do chwili obecnej wyuczyłem 30 uczniów; w tym brata Henryka i syna Łukasza.

- Jakie informacje o swoim zakładzie może Pan udzielić Czytelnikom "Głosu Nowego"?

- Otóż cukiernię prowadzę od 12 czerwca 1972 roku. Na początku swojej pracy zawodowej miałem bardzo trudne warunki lokalowe, ponieważ zakład i sklep mieścił się na ulicy Gdańskiej 21, w małym pomieszczeniu bez okien i wentylacji. Warunki mojej pracy poprawiły się z chwilą przeniesienia zakładu cukierniczego na ul. Wojska Polskiego 1. Natomiast sklep z ciastkami w dalszym ciągu pozostał na ul. Gdańskiej. Największym mankamentem było przewożenie świeżych wyrobów z zakładu do sklepu za pomocą wózka ręcznego.

Jednak różnego rodzaju lody wyrabialiśmy jeszcze przez dwa lata na ul. Gdańskiej. Chociaż pracowałem w trudnych, uciążliwych warunkach nigdy nie narzekałem na brak klientów. Często już po południu brakowało ciast, a szczególnie drożdżowych. W roku 1991 otrzymałem część pomiesz-

czenia dzierżawionego przez PSS w mojej nieruchomości. Od tej pory sklep i zakład znalazł się w jednym budynku, dlatego też dla mieszkańców Nowego i okolic mogłem urządzić małą kawiarenkę.

- Kawiarenka jest piękna, posiada nowoczesny, elegancki wystrój i miłą obsługę. Dlaczego cukiernia i kawiarnia nosi nazwę "Roma"?

- Kawiarenka prosperuje od 1993r. Początkowo nosiła nazwę "Ptyś", ale po pielgrzymce do Włoch i spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II zmieniłem nazwę na "Roma". Decydujący wpływ na zmianę nazwy miał ks. kanonik Józef Talkowski, który z okazji 25-lecia firmy powiedział: "Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, a w Nowem do cukierni pana Zbigniewa Radzimowskiego".

- Wielu mówi, że Pana wyroby są świeże i najsmaczniejsze. Jakie asortymenty ciast produkuje zakład?

- Wyrabiam ciasta drożdżowe, proszkowe, biszkopty. Myślę, że nawet najbardziej wybredny klient ma w czym wybierać. Staram się, w miarę często, wprowadzać ciekawe nowości. Wśród kupujących - stałych klientów - są też z całej Polski, bo przejeżdżając przez Nowe, zbaczają, by kupić nasze ciastka.

- Z jakim problemami boryka się zakład?

- Największym, najpoważniejszym problemem firmy to brak dobrych, doświadczonych fachowców i pilnych, zaangażowanych w swojej pracy uczniów - przyszłych cukierników.

- Jakie są Pana plany na przyszłość?

- Pracuję nad doskonaleniem mojej firmy, dlatego też biorę żywy udział w różnych wystawach cukierniczych. Systematycznie wprowadzam do zakładu nowoczesne urządzenia. W tym celu uczestniczyłem w wystawie "Polagra" w Poznaniu, "Polgaska" w Bydgoszczy, a także wraz z synem byłem na ciekawej wystawie i wspaniałych, niepowtarzalnych pokazach cukierniczych we Włoszech, w Mediolanie.

- Dodam od siebie, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia ściana frontowa cukierni była pięknie udekorowana liczny-



mi, kolorowymi lampkami. Dekoracja rzeczywiście robiła wielkie wrażenie, ponieważ była nietuzinkowa, oryginalna. Sądzę, że to również świadczy o wielkim zaangażowaniu i artystycznym smaku właściciela cukierni.

- Dziękuję za rozmowę.

Dorota Burow

P.S. Oddając artykuł do druku, dowiedziałam się, że p. Z. Radzimowski przebywa w szpitalu. Z tego też względu życzę Mu szybkiego powrotu do zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wielu zadowolonych klientów.

Zmartwywstałeś Jezu.

Uradowałeś wystraszone niewiasty.
Wyjaśniłeś Prawa uczniom wędrującym do Emaus.
Obdarzyłeś pokojem Apostołów.
Utwierdziłeś wiarę Tomasza.

A ja, Panie?

Nie mam prawdziwej radości.
Nie rozumiem Twoich słów.
Brak mi pokoju.
Słaba jest moja wiara.

Dlatego proszę:
przyjdź Jezusie Zmartwywstały
do mego "za-logicznego" umysłu,
zamkniętego serca,
zależnionej duszy
i prowadź mnie
ze śmierci ku życiu.

1995 r.

Justyna Ziemiernik

Katacheza

Strach współczesnego człowieka

Wśród licznych określeń, jakie ma dzisiejsza cywilizacja jedno brzmi strach. Cywilizacja strachu. Współczesny człowiek boi się, odczuwając różne zewnętrzne i wewnętrzne zagrożenia.

Wymieńmy te zewnętrzne zagrożenia:

Jesteśmy w posiadaniu wynalazków, które mogą nas zniszczyć. Nie chodzi tylko o atom. Świat przecież niedawno żył groźbą wojny chemicznej. Zagrożenia ze strony wojen, rozmaitych systemów i ideologii. Groźba epidemii, wobec których człowiek jest bezradny jak ten z poprzednich epok. Zagrożenie bezrobociem. Groźba zniszczenia ekologicznego, aż do zupełnej zagłady biologicznej.

Zagrożenia wewnętrzne:

Mimo wspaniałej łączności technicznej człowiek jest coraz bardziej samotny. Powtarza się znak wieży Babel: jako byśmy dorównali Najwyższemu, a coraz bardziej umiera życie społeczne, wspólnotowe, solidarne, rodzinne. Przerażające jest też odkrycie w sobie agresji, zdolności do destrukcji i autodestrukcji.

Na kanwie ateizmu praktycznego lub pseudoreligijności szczególnym lękiem jest lęk, czy też strach przed śmiercią, przed starością, przed cierpieniem. Lęk, który paraliżuje człowieka. Lęk i strach zamykają człowieka na człowieka; zamykają człowieka również na Boga. Może dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II na początku pontyfikatu wołał tak dobitnie: Biblia uka-

zując moment objawienia się Boga mówi, że towarzyszy im lęk człowieka. Mówi o lęku, a nie strachu. Jaka jest natura tego lęku? Jest to lęk w obliczu Bożej doskonałości, sprawiedliwości i potęgi. Podłożem tego lęku jest właśnie niedoskonałość, grzeszność, słabość.

Pan Bóg nie chce przerażać, chce wyrwać człowieka z tego co go przygniata, trapi, smuci, straszy. Jeśli przyjmę taką Bożą ofertę, w Wielkim Poście zawierzę Bogu, zajmę postawę św. lęku i bojaźni, abym niczego nie musiał się bać. Może bojaźń Boża jest kluczem do przemiany cywilizacji strachu. Bojaźń Boża jako dar Ducha Świętego.

W tym świetle wróćmy do naszych zagrożeń. Człowiek bojąc się Boga respektuje naturę jego stworzeń, szanuje świętość tajemnic życia jako naukowiec, dąży do pojednania i przebaczenia jako polityk. Człowiek, który w pokorze i bojaźni trwa przed Panem jest zdolny budować również komunie z ludźmi, z podobną bojaźnią respektuje godność każdego człowieka, mężczyzny, kobiety, godność jej ciała i duszy.

Abraham bał się Boga w dobrym sensie tego słowa, był mu posłuszny, opuścił swoje miasto Ur. Może i do mnie Bóg mówi: opuść swoje Ur, swoje przyzwyczajenia, światek, mieszkanko. Woła cię do wędrówki poszerzającej twoje horyzonty wiary. Można to zrozumieć konkretnie jako propozycję przeżycia rekolekcji, które przypadną od środy do soboty przed niedzielą palmową.

Mam wrażenie, jako byśmy w naszej parafii nie doceniali tej propozycji. Przybywamy bowiem tłumnie dopiero w sobotę, kiedy jest ostatni dzień rekolekcji. W kolejce do konfesjonu słyszymy ostatnią naukę. Nasuwa się porównanie, że Wielki Post bez rekolekcji to jak spowiedź bez nawrócenia.

Bóg powie: wyjdź z Twojego Ur, zostaw na jakiś czas twoje sprawy, biznes, zamieszanie przedświadczone. Wrócisz do tych spraw uładowany, podejdziesz je z Bogiem, bez strachu.

Uczniowie bali się Boga. Chcieli uczynić namioty dla Pana Jezusa, Mojżesza i Eliasza - zapomnieli o sobie. I ty Możesz doświadczyć Góry Przemienienia, gdy poświęcisz Bogu więcej czasu. A może w ogóle poświęcisz go na modlitwę.

Szczera modlitwa wyrazi się nie tylko lękiem, ale i fascynacją: czego mam się bać skoro Pan jest ze mną.

Lękamy się więc pozytywnie zmarnowania czasu Wielkiego Postu, gdy mamy sobie przypomnieć o wielkiej odpowiedzialności za to jedno dane nam tu na ziemi życie. Lękamy się zmarnowania tej łaski, gdy Pan blisko przechodzi, może nie wrócić. Niech ten post będzie wyjątkowy. Nikt nigdy nie wie, czy będzie mu dany inny. Amen.

ks. Mirosław Romanowski

Od początku lutego tego roku, wychodzi w Polsce nowa codzienna gazeta -

Nasz Dziennik

- czy ją już czytałeś? Jeżeli nie, to zrób to jak najszybciej, a nie pożałujesz.



nadaje na falach UKF
100,6; 104,00; 107,40;

Wszystkim, którzy w trudnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek i ból oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych

ś.p. JÓZEFA WAMKI

serdeczne podziękowanie
składa rodzina.

CZYTELNICY PISZA

Szanowna Redakcjo

Zdecydowałem się napisać ten list nie po to by jątrzyć ale, by zmusić do refleksji. Mam nadzieję, że ktoś również podejmie ten temat. Wydaje mi się, że chyba ważny dla naszej przyszłości, a tak permanentnie przemilczany w obliczu zbliżających się wyborów do rad gminnych i powiatowych, o których pisał w ostatnim numerze pan S. Podraza. Gdybyście zdecydowali się na opublikowanie mojego listu, to proszę w podpisie umieścić zamiast mojego nazwiska "mieszkaniec Nowego". Jeżeli ktoś z władz miejskich podejmie mój głos w dyskusji na łamach "Głosu Nowego", to w odpowiedzi ujawnię dla publicznej wiadomości moje dane. Jeżeli nie, to nie widzę sensu afirmowania swoim nazwiskiem spraw, które w rozumieniu Urzędu są bzdurami.

GŁOS W DYSKUSJI

Chciałbym zabrać głos w sprawie nowego podziału administracyjnego Polski i naszego w nim miejsca. Zdaje sobie sprawę, że jest to kwestia interesująca raczej niewielkich naszych mieszkańców. Brak bowiem na ten temat wypowiedzi ze strony Urzędu Miasta np. na łamach "Głosu Nowego" czy też zorganizowanej ogólnej dyskusji.

Sprawa podziału administracyjnego Polski w odniesieniu do naszej nowskiej Ziemi wydawała się być przesądzona - powiat Grudziądz, a woj. - Pomorze Nadwiślańskie. A jednak z dodatku "Gazety Wyborczej" z dnia 21.03.98r. dowiedziałem się, że po trwających od miesiąca konsultacjach z mieszkańcami miasta i gminy, o których osobiście nie słyszałem, podjęto decyzję zgodną z wolą większości o zmianie powiatu, tym razem na świecki.

Nowe chce do Świecia

W gminach Bydgoskiego (Dragacz, Warlubie, Nowe), które mają znaleźć się w powiecie grudziądzkim, nastroje wahają się od niezadowolenia do obojętności.

- Od miesiąca przeprowadzaliśmy konsultacje z naszymi mieszkańcami na zebraniach wiejskich i okazało się, że większość chce należeć do powiatu świeckiego - mówi sekretarz gminy Nowe Józef Kurek. - Dwa tygodnie temu rada gminy podjęła stosowną uchwałę w tej sprawie.

O ile dobrze pamiętam do niedawna twierdzono, że nasze doświadczenia ze Świe-

ciem nie wyszły nam na dobre, z czym się zresztą zgadzam i dlatego optowano za Grudziądem. Ma to już swoje odbicie w dodatku "Gazety Pomorskiej", która sytuuje nas w wiadomościach grudziądzkich. Żałuję, że przy okazji nie podano informacji o naszych preferencjach regionalnych, gdyż sprawa 12 regionów, jest już raczej przegrana. Wybór Świecia to moim zdaniem, wybór regionu kujawsko-pomorskiego. Te przetasowania czynią nas partnerem mało poważnym i dla Grudziądzka i chyba również dla Świecia. Wydawało się, że wybór powiatu grudziądzkiego jest bardziej logiczny. Dlaczego? Do Grudziądzka jest zdecydowanie bliżej oraz łatwiej, szybciej i taniej można do niego dojechać jak i wrócić z powrotem. Może dla radnych nie jest to istotne, myślę jednak, że dla zwykłego mieszkańca raczej ma to duże znaczenie. Znaczna grupa naszej młodzieży dojeżdża do Grudziądzka w celu kształcenia się, częściej i chętniej jeżdżymy tam na zakupy.

A co z regionem? Układ 49 województw, odchodzi do lamusa, czy my Nowianie musimy żałować naszego starego województwa, może tak a może nie. Myślę, że ostatnie 50 lat nie było dla nas jakimś złotym wiekiem. Czy nowy układ coś zmieni? Tego nie wiem, ale popatrzmy na ten problem z szerszej perspektywy. Nowe i nasza gmina jest częścią Kociewia, od 1946 r. przepołowionego na dwie części. Odnoszę wrażenie, że jesteśmy w tej gorszej części. Kociewie jest naszą małą ojczyzną, naszymi

korzeniami, młodszą siostrą Kaszub. Co więc ma nas łączyć z Kujawami? Jak jest z wiedzą na temat małej Ojczyzny, to widać. Staramy się co prawda od paru lat wszystko rekultywować, ale wydaje mi się, że utrzymanie stanu obecnego, a przy wariacie kujawskim tak się stanie, może te wysiłki zniweczyć. Po co nam mieszkańcom Nowego, dwa Pomorza? A nauka, czy opieka medyczna? Duży region to dla nas szansa, że być może nie będą potrzebne układy i znajomości by trafić na leczenie np. do Gdańska, gdy zajdzie taka potrzeba. Mieszkańcom dużych miast jest to obojętne, oni i tak będą się leczyć w akademiach, a my? Kwestia stolicy regionu Pomorza Nadwiślańskiego jest nam chyba obojętna, my mamy równe odległości do Gdańska, Bydgoszczy czy Torunia. Chociaż do Gdańska najłatwiej dojechać, bo oprócz połączenia z Twardą Górą, mamy również połączenia PKS-u z samego Nowego.

Chciałbym się więc dowiedzieć, a za pewniam, że nie tylko ja jestem zdziwiony decyzją naszych rajców, jakie przesłanki skłoniły ich do zmiany powiatu i za którym regionem się opowiemy? Mam nadzieję, że ktoś kompetentny odpowie nam na te pytania w sposób rzeczowy i logiczny i udowodni nam sceptykom jakie to powiat świecki przyniesie nam tym razem korzyści. Oby ten list był ki-
jem włożonym w mrowisko, a nie głuchym pytaniem bez odpowiedzi.

Mieszkaniec Nowego

"O Boże !, o Jezu !, Matko Boska !"

Jakże często można usłyszeć używanie imienia Pana Boga, Matki Bożej i świętych. Dzieje się tak w domu, na ulicy, w sklepie, w szkole, w zakładzie pracy podczas nie znaczącej rozmowy.

Wzywaniu imienia Pana Boga, Pana Jezusa, Matki Bożej i świętych stało się dla ludzi (nie tylko w Nowem) nawykiem, zarówno dla niewierzących jak i dla wierzących. O ile dla osób niewierzących nie ma to zbyt dużego znaczenia, to dla osób wierzących ma, albo powinno mieć.

Powinniśmy być świadomi tego, że drugie przykazanie "zabrania nam nadużywania imienia Bożego, to znaczy wszelkiego nieodpowiedniego używania imienia Boga, Jezusa Chrystusa, Matki Bożej oraz

wszystkich świętych" (KKK 2146).

Bardzo często, kiedy słyszę daremne używanie Imienia świętego, modłę się i przepraszam Pana Boga w imieniu owej osoby, albo delikatnie zwracam jej uwagę. Myślę wtedy, że może w tej chwili ktoś błaga Pana Boga o zdrowie lub w innej ważnej sprawie wzywając Jego imienia, a ktoś w tym samym czasie szarga Tym imieniem.

"Imię Pańskie jest Święte", dlatego człowiek nie może go nadużywać. Powinien pamiętać o imieniu Bożym w ciszy i adoracji. Powinien używać go tylko po to, by Je błogosławić, wychwalać i uwielbiać (KKK 2143), orazzanosić prośby.

T.W.

Echo Dnia Chorych

Jak wszędzie tak i Nowem trudno znaleźć ludzi całkowicie zdrowych. Zapraszam więc wszystkich parafian na msze święte, które odbędą się w intencji uzdrowienia naszych dusz i ciał w kościele farnym - pierwsza w dniu 19 kwietnia, a druga 26 kwietnia, obie o godzinie 10.30. Będziemy również prosić Pana Boga, dla którego nie ma rzeczy niemożliwych, aby uleczył naszą rzeczywistość w której żyjemy - więzi międzyludzkie (szczególnie te w rodzinach), prawo, rolnictwo, szkolnictwo, ochronę zdrowia, handel, budownictwo, systemy emerytalno-rentowe - wszystko to, co powinno nam służyć, a przez co często doznajemy krzywdy. A teraz kilka refleksji o chorobie.

Jak to się stało, że chorujemy? "Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących" (Mdr 1, 13-15). W raju Adam i Ewa nie chorowali i nie mieli podlegać śmierci. Nie zafali jednak Bogu wybierając inną drogę wraz z jej konsekwencjami. Jeśli ktoś w tej chwili oburza się na Prarodźców, niech zrozumie, że i my czynimy podobnie ponosząc tego skutki. Bóg nie stworzył powietrza z domieszką trujących gazów, rzek w których ginie wszystko co żyje, żywności naszpikowanej chemikaliami, ani nie polecił nam lekceważyć zabezpieczeń elektrowni atomowych. Nie polecił pić bez miary alkoholu i kawy, palić papierosów, pracować bez wytchnienia - nawet w niedzielę, ryzykować w jakikolwiek sposób zdrowiem i życiem. Woła Boga było też abyśmy nie doznali krzywdy od innych. Nie pozwolił bić, zabijać, dręczyć, oszukiwać, cudzołożyć, kraść, czy w inny sposób krzywdzić kogokolwiek.

Zdarza się, że człowiek usilnie stara się o chorobę, pracowicie lekceważąc przykazania Boże i zdrowy rozsądek, ale i wtedy choroba nie jest karą, ale wezwaniem do opamiętania.

Cierpienie nie jest nigdy celem samym w sobie. Bóg przeznaczył człowieka do raju. Chciał mieć szczęśliwe, radosne dzieci. Człowiek wszystko popsuł, ale Bóg, który jest Miłością nadal pragnie naszego

szczęścia. Pan nasz Jezus Chrystus przychodząc na świat przez cierpienie dokonał naszego Odkupienia. Dzięki temu nawet cierpienie może nam służyć.

Prawie jedna piąta czterech Ewangelii opisuje uzdrowienia. Pan Jezus przyszedł na świat nie po to, aby świat potępić, ale po to aby świat ocalić. Przyszedł aby szukać i zbawiać to, co zginęło. Przyszedł do chorych i cierpiących, bo nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają.

W naszej świadomości, w temacie cierpienia, często położony jest niewłaściwy akcent. Wydaje nam się, że skoro cierpimy, to Bóg tak chciał i pozostajemy bierni, ale cierpienie nie jest celem i nie musimy się z niego cieszyć. Popatrzmy na Tego, którego mamy naśladować. Pan Jezus w Ogrójcu, wiedząc o cierpieniu jakie Go czeka, wcale się nie raduje. Cierpi udękę, drży, poci się krwią, szuka oparcia psychicznego u apostołów i prosi Ojca Niebieskiego o oddalenie Mu męki. Nie buntuje się jednak, ale świadomie podporządkowuje woli Ojca, bo sensem Jego męki nie ma być cierpienie, ale Odkupienie ludzi - mnie.

Jezus nie przeszedł obojętnie obok chorego, cierpiącego czy potrzebującego - uzdrawiał, karmił, wskrzeszał, płakał, uwalniał od grzechów, kalektw i złych duchów. Dlatego jako chrześcijanie nie możemy

przejsć obojętnie obok cierpienia innych i nie musimy być bierni wobec własnego cierpienia, wręcz przeciwnie - mamy dążyć do pełni zdrowia duszy i ciała. Jeśli więc dotknie nas choroba pamiętajmy: - że mamy lekarzy, szpitale, leki, zioła i Sakramenty św. - Pokuty (spowiedź św.), Eucharystii (komunia św.), Chorych (namaszczenia olejami św.) - którymi Bóg uzdrawia, nadaje sens cierpieniu i przynosi w nim ulgę.

Człowiek chory, wyłączony z dotychczasowego trybu życia, siłą rzeczy zwolniony z obowiązków ma więcej czasu, by zastanowić się nad sobą. Może więc ten czas przeznaczyć na przeanalizowanie swojej przeszłości - zastanowienie się nad swoimi grzechami, prośenie Boga i ludzi (bardzo często tych najbliższych) o przebaczenie, przebaczenie innym, zadośćuczynienie za grzechy swoje i innych, modlitwę. Ale można też ten święty czas (który daje nam sam Bóg, bardzo często jako ostatnią szansę na nawrócenie i uświęcenie się), przeznaczyć na złorzeczenie Bogu i zatruwanie życia innym.

Nie jest więc choroba bezsensownym cierpieniem, ale szansą rozkwitu naszej osobowości i pomnożenia dobra. Cierpiący św. Paweł mówi - "...albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny".

G.T.

Przyczynek do dyskusji "Zamek"

W związku z planowanym wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego kraju pragnę zapoznać Szanownych czytelników z przeszłością Nowego w tym właśnie zakresie.

- Gród Książęcy na Pomorzu Gdańskim, koniec XIIw. do początków XIVw., w tym kasztelania nowska od co najmniej 1277r. do ?;
- ziemie podbite przez Zakon Najświętszej Maryi Panny, koniec 1308r. do połowy 1320r.;
- Państwo Zakonne w Prusach, wójtostwo tczewskie, okręg wydzielony Nowe, od połowy 1320r. do 1.02.1465r.;
- Królestwo Polskie, Prusy Królewskie, Województwo Pomorskie, powiat nowski i starostwo nowskie, od

19.10.1466 do 5.08.1772, oraz w międzyczasie:

- Królestwo Szwecji, od kapitulacji wojsk koronnych pod Ujściem 24.07.1655 do wyzwolenia Nowego przez wojska Stefana Czarneckiego - maj 1658,
- okupacja rosyjska i pruska podczas Konfederacji Pomorskiej - Barskiej w latach 1770-1772;
- Księstwo Prus i II Rzesza Niemiecka, Prusy Zachodnie, Regencja Zachodnio-Pruska Kwidzyn, powiat Starogard Gdański, okręg podatkowy Nowe, 13.09.1772 do 11.11.1918;
- ziemia niczyja, terytorium sporne między

cd. na str. 12

Tak to je...

Pewnie miśliła, że ja łumna mówić jano to pogodzie, ale powiydzta same, czy to ludzi nie nerwuje? W październiku była zima, potim chiba wiosna abo jesień, a tera w marcu znówki momi zima. Knap sia nacieszyli małami kwiatuskami, co wišli z ziemni, a tu znówki je śniyg i wiater. Nó, ale co ja banda wóm to tim wipjisiwać, jak wi same wyta, jak je. Toć niedługo bańdzie Wielganoc i wtedy sia łodmniani. Jo, ale tera to je Wielgi Post, ale to už nie je jak piyrw, bo to dawne ludzie patelnia schoweli glamboko, a jano jedli śledzie. Jak chto buł bogatszi, to kupjył mała beczka, a jak nyy, to po jednim abo po dwa, abo eszcze jedli jano ślepygo śledzia. Wi tyż nie wyta, co to je ślepi ślydź, nyy, to nie je taki ślydź bez łoczów, jano to je taki łobiad: woda z łoctam, cibula i

w to sia kładło gorónce kartofle. Tera to už chiba nicht tak nie jy i ludzie tak nie poszczu.

A eszcze wóm powiam, jak żam w jedna niydziała pošli na szpacyr. Ja żam sia ciepło łobuła, mniałóm ciepłi swyter, a na nogi żam łobuła wełniane sztrykowane szkarpyty, bo sia boja, żebi mnie jicht nie złapał. Nie chciałóm na ta przechadzka jiść sama, to mówia do mojego starygo, żebiłm śli razam. Nie chciał i nie chciał, to mu łobiycalóm, że jak pudzim nazad, to mu kupia pjiwo. Na i wyta, że ze mnu poszed. Tyż sia ciepło łubrał, łobuł taka burka a na głowa wsadziył łorenklapi, co mu żam łusztrykowała. Jidzim, jidzim aż zaślim na Fryta, doślim aż do grobów, co tam su aż od zarazi. Wjidzielim tyż para zajonców i dwa sarni, co chładko uciykali,

jak nas łobaczyli.

Ja żam miślała, że w niydziała składi su zamkniane i nie banda musiała kupjić tego pjiwa, co zamańowszi łobiycalóm. A tu masz, niechtórne su łotworzone, toć kupiylóm mojamu take pjiwo, co sia naziwa "Kujawiak", chiba je dobre, na nyy? Wyta, ja sia na pjiwach nie znóm. A w domu wsadziylóm do wazonu puški, co żam je łurwali pode drogę.

Eszcze sia wibierzim kedi na "diabelce", bo tam rosnu te majgleksyn, tera na nych mówiu kónwalije, jano nie wiam, czy da sia jych zbiyrać, bo su pod łochronu. Musza sia równak dowiedzić, czy to abi je prawda.

Tereska

Zakład Poprawczy w Nowem

cd. ze str. 5

Nowem przekształcono na Zakład Poprawczy.

Różnica między "schroniskiem" a "zakładem", najprościej rzecz ujmując, polega na czasokresie przebywania tam nieletnich, którzy weszli w konflikt z prawem. W "schronisku" nieletni przebywają do czasu rozprawy sądowej - w tym czasie poddawani są oddziaływaniom wychowawczym oraz badaniom diagnostycznym i prognostycznym na rzecz właściwego sądu dla nieletnich. Natomiast "zakład", to miejsce w którym umieszczani są nieletni w wyniku rozprawy sądowej, w celu ich zresocjalizowania. Nie mogą jednak tam dłużej przebywać, jak do ukończenia 21 roku życia.

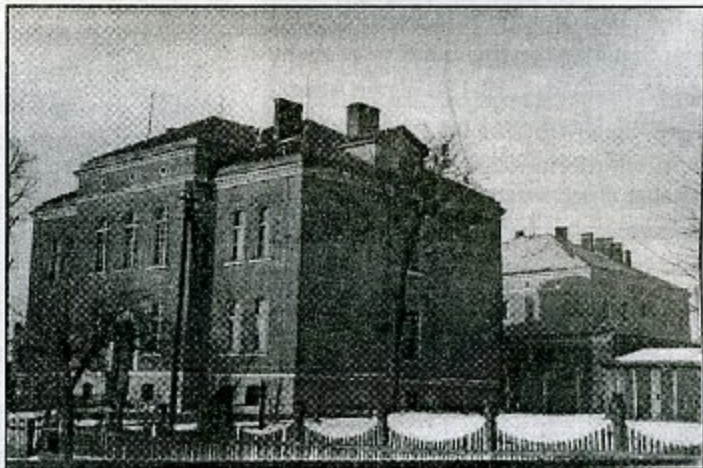
W "zakładzie" w Nowem funkcjonują trzy działy organizacyjne: internat, szkoła i warsztaty.

Funkcja internatu polega głównie na grupowych i indywidualnych oddziaływaniach resocjalizacyjnych oraz sprawowaniu opieki ciągłej nad wychowankami. Praca wychowawcza zmierza do ukształtowania w wychowankach właściwych postaw moralnych, prawidłowej hierarchii wartości, po-

czucia odpowiedzialności za własne czyny a także ukształtowania i rozwijania wartościowych zainteresowań. Tak więc celem tej pracy jest przygotowanie wychowanka do życia zgodnego z normami społecznymi oraz nauczanie samodzielności życiowej.

Szkoła podzielona jest na cztery oddziały, gdzie naukę prowadzi się w zależności od potrzeb od I - VIII klasy podstawowej i I - II szkoły zasadniczej. W jednym oddziale są uczniowie o różnym poziomie wiedzy, jak również ze szkół specjalnych, dlatego lekcje prowadzone są na zasadzie klas łączonych, gdzie na jednej jednostce lekcyjnej realizowane są nieraz tematy kilku klas. Jest to dużym utrudnieniem, gdyż uczniowie mają olbrzymie zaległości ze szkół wolnościowych, a opóźnienia szkolne sięgają kilku lat (np. chłopiec szesnastoletni chodzi do czwartej klasy).

Funkcją warsztatów szkolnych jest produkcja, a przyuczenie do zawodu.



Aktualnie prowadzone są zajęcia w specjalnościach: stolarz, ślusarz i intrygator.

Wszyscy zatrudnieni pedagodzy jak też pozostali pracownicy administracyjni mają na celu wpływanie na osobowość wychowanków poprzez ukazywanie im lepszych wzorców zachowania i życia oraz wskazywania celów, które warto osiągnąć, by stać się pełnowartościowym człowiekiem.

Dorota Burow

P.S. od redakcji "GN". W kolejnym numerze "Głosu Nowego" przedstawimy reportaż o życiu wychowanków w tym zakładzie.

♦ W sobotę 28 lutego w Warszawie wręczono nagrody laureatom XXX Konkursu "Bliżej Teatru". Minister Kultury i Sztuki wyróżnił m.in. nagrodą indywidualną p. Stefana Giełdona, instruktora "Baśniowego Świata" oraz zespołową grupę teatralną "Rychławiacy" z WDK Rychława. Gratulujemy!

♦ W tenże sobotę w Bydgoszczy w Finałach Konkursu "Zabawa w rymy i rytmy" jedno z kilku wyróżnień specjalnych (innej oceny nie stosowano) przyznano 4-letniej Ewie Fandrejewskiej. Gratulacje!



w składzie: p.p. Eugenia Butyńska i Alicja Łukowska do udziału w Finale Festiwalu zakwalifikowała Małgorzatę Janicką oraz jeśli organizator Festiwalu wyrazi zgodę na drugiego uczestnika, Roberta Tomaszewskiego. Pozostali uczestnicy Eliminacji: Monika Ciechanowska, Aleksandra Gapa, Agnieszka Grotowska, Weronika Kubacka, Katarzyna Kulpińska, Marta Lelas, Alicja Łukaszewska, Monika Łukaszewska, Ewelina Mierzejewska, Ewa Rutkowska, Maria Rutkowska, Paulina Szewczuk i Iwona Toszek również otrzymali nagrody książkowe. Koncert Finałowy odbędzie się 5 kwietnia w Tucholi.

Zapowiedzi konkursowe:

♦ We wtorek, 7 kwietnia, o godz. 12.30 odbędą się Eliminacje Rejonowe Konkursu "Recytujemy prozę i poezję Kocięwską".

♦ Centrum Kultury "Zamek" ogłasza IV Konkurs "Jeśli potrafisz, pchaj się na afisz", przeznaczony dla amatorów, zajmujących się indywidualnie lub grupowo różnymi dziedzinami aktywności artystycznej, np. plastyką, muzyką, literaturą. Wiek uczestnika i kategoria artystycznego udziału - bez ograniczeń. Forma oceny - akceptacja zgromadzonej publiczności. Bliższe dane i karty zgłoszeń do odbioru w biurze Centrum lub Bibliotece, termin nadsyłania zgłoszeń upływa 27 kwietnia. Przegląd odbędzie się w Zamku w czwartek 30 kwietnia, o godz. 17.30. Zapraszamy.

♦ Centrum Kultury "Zamek" ogłasza Konkurs Wiedzy o Nowem i Kocięwie. W jego IV Edycji, podobnie jak w roku ubiegłym zagadnienia te połączone będą w jedną całość. Pytania konkursowe o dwóch stopniach trudności - odrębne zestawy dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Prosimy o dokonanie wewnętrznych eliminacji szkolnych do dnia 15 maja i wyłonienie 2-4 uczestników eliminacji pisemnych. Odbędzie się one we wtorek 19 maja, o godz. 12.30 na Zamku. Ich laureaci wystąpią w Finale, który odbędzie się w Dniu Kocięwskim "Dni Nowego" '98. Bliższe informacje wraz z wykazem tzw. "obowiązującej literatury przedmiotu" zawarte są w Głosie Nowego 3/97. W udzielaniu prawidłowych odpowiedzi na pyta-

nia mogą się również przydać informacje z innych numerów Głosów Nowego.

♦ Centrum Kultury "Zamek" ogłasza Konkurs Plastyczny na plakat do "Dni Nowego" '98. Konkurs ten ma charakter otwarty - bez ograniczeń wiekowych. Nadesłane prace służyć będą jako oprawa plastyczna imprezy. Prace te winny być tematycznie związane z Nowem, okolicą lub "Dniami Nowego", ich format nie powinien być mniejszy niż A-3, technika plastyczna dowolna (płaska). Nadesłane prace na odwrocie muszą być opisane w następujący sposób: imię i nazwisko autora, wiek, miejsce zamieszkania, ew. szkoła. Prace oceniać będzie niezależne jury. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 20 maja. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac i zastrzegają sobie prawo do ich publicznego wykorzystania bez porozumienia z autorem.

♦ Centrum Kultury "Zamek" ogłasza IV Konkurs Plastyczny pt. "Kocięwie - mój Region". Celem Konkursu jest popularyzacja Kocięwia, jego historii i współczesności, zabytków i pejzaży, jego folkloru, bajek i podań. Nie chcąc ograniczać inwencji twórczej autorów nie podajemy innych, ściślejszych ram tematycznych konkursu. Rozejrzyjcie się wokół siebie, poczytajcie, poszukajcie. Niech Wasze prace staną się plastycznym wyrazem przywiązania do Regionu. Konkurs nie posiada także ograniczeń wiekowych, ani ograniczeń technicznych, poza jednym - nie mogą to być zdjęcia ani reprodukcje czy kserokopie, może to być natomiast rzeźba lub model. Prace winny zawierać (na odwrocie) dane o autorze: imię i nazwisko, wiek, adres oraz określenie, co dana praca przedstawia. Termin nadsyłania prac mija z dniem 4 czerwca. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac i zastrzegają sobie prawo do ich publicznego wykorzystania bez porozumienia z autorem.

Wszystkich zainteresowanych Regionem informujemy, że w kioskach przy Urzędzie Gminy i przy SP nr 1 można nabywać "Kocięwski Magazyn Regionalny" (numer najnowszy 4/98 jak i egzemplarze wcześniejsze).

Marek Śliwa

♦ 10 marca w Eliminacjach Gminnych VI Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego "O pióro Jana Brzechwy" wystąpiło aż 47 uczestników. Jury w składzie: p.p. Janina Kempieńska i Felicja Kreja mogło spośród nich zakwalifikować do udziału w Finale jedynie do ośmiu uczestników; są to: Karolina Budka (SP 1 Nowe), Magdalena Ciechanowska, Mikołaj Grotowski, Marta Lange (SP Mątawy), Przemysław Kamiński (SP Pastwiska), Mateusz Petela, Małgorzata Polakowska, Małgorzata Wolszlegier (SP 2 Nowe). Finały odbędą się 28 marca. Nagrody książkowe otrzymali także Martyna Judzińska, Luiza Kamratowska, Monika Knura, Magdalena Kowalkowska, Michalina Kozłowska, Martyna Kuziemska, Ewelina Mierzejewska, Magdalena Olkowska, Ewelina Rutka, Justyna Szambowska, Anna Sikora i Marcin Sujkowski.

♦ W Eliminacjach Gminnych 24 marca "IV Spotkanie z Piosenką Dziecięcą" Jury

"Żyj z przyrodą w zgodzie"

To słowa piosenki, która rozbrzmiewała na apelu przeprowadzonym 26 marca w SP nr 1 w Nowem.

21 marca rozpoczął "Szkolne Dni Ekologa". W klasach, świetlicy i korytarzu szkoły pojawiły się dekoracje związane z urokami wiosny oraz problemami ochrony środowiska.

Uczniowie wykonują prace plastyczne o tematyce wiosennej (kl. VIa z wych. p. Janiną Łęcką ogłosiła konkurs pod hasłem "Oznaki wiosny" dla klas I-IV, na który najciekawsze prace spłynęły z klasy IIb, gdzie wych. jest p. Aleksandra Janeczek).

Starsi uczniowie zajmują się tematyką ekologiczną na zajęciach do dyspozycji wychowawcy i lekcjach biologii, poznając główne zagrożenia środowiska, znajdując przykłady dewastacji przyrody w najbliższym otoczeniu. Dzięki autorskiemu programowi ekologii i ochrony środowiska opracowanemu przez p. Piotra Kalinowskiego dla kl. VIII SP nr 1 poziom edukacji ekologicznej w tej szkole, jest dość wysoki. Młodzież doskonale rozumie, jaka może być jej rola w pomniejszaniu zgubnego wpływu cywilizacji, jakie działania może podejmować w swoim codziennym życiu, aby zagrożenie stawało się choć odrobinę mniejsze. Obecnie szkoła przystąpiła do ogólnopolskiej kampanii "Oceny zawartości ozonu w biosferze" oraz akcji "Zamień puszki na pieniądze", polegającej na zbiorze puszek po napojach. Wkrótce

uczniowie klas VIII rozpoczną również inwentaryzację bociana białego na terenie gminy Nowe.

W obu grupach wiekowych - grupie "Sztubaków" (kl. I-IV) oraz "Żaków" (kl. V-VIII) - odbyły się apele o tematyce ekologicznej. Maluchy sławiły piękno przyrody pieśnią i wierszem. Klasa IIIa pod kierunkiem p. Alicji Ryckiej przedstawiła ciekawą inscenizację o tematyce wiosennej, której bohaterami były chronione gatunki roślin i zwierząt, głoszące ustami dzieci apel o godne przetrwanie na naszej planecie.

Klasy starsze przygotowały imprezę o problematyce ekologicznej, wykorzystując materiały popularno-naukowe z czasopism przyrodniczych ("Raj" i "Aura"). Wystąpienia kl. VIIa dotyczyły głównych zagrożeń środowiska na świecie: nuklearnego, dziury ozonowej, efektu cieplarnianego, zagrożenia wielu gatunków fauny i flory, kompleksów leśnych, wód, powietrza i gleby oraz zanieczyszczenia środowiska odpadami komunalnymi. Część informacyjną apelu wzbogaciła piękna poezja i piosenki, które śpiewały dziewczęta z kl. VII.

Stronę muzyczną obu apeli pomogła przygotować p. Jolanta Kopka.

Wychowanie ekologiczne jest już od kilku lat stałym działem planów dydaktyczno-wychowawczych szkoły, zalecanym do realizacji podczas lekcji oraz różnego rodzaju akcji, mitingów, konkursów itp.

Jedynie dzięki regularnym i świadomym działaniom jednostek oświatowych oraz właściwej postawie całego społeczeństwa tragiczny proces dewastacji środowiska naturalnego może zostać zahamowany. Wówczas tylko odzyska ono szansę na regenerację.

Krystyna Klufczyńska

Jidzie wiosna

Kedy trawka na łonce
uż sia zazieli, ni,
a słonuzsko łogrzej
ji pola, ji lasy,
tedy coraz wiancy
ludziów na ty ziamni
wyńdzie se na szpacyr
podziwiać i łobaczyć,
jak je psianknie wkoło.
A ptaszanta tak wesoło
ćwiyrkajó, fsigłujó,
że sia gamby śmniejó-
ludzie wiosna czujó.

Krystyna Klufczyńska

Nadchodzi wiosna

Rozkwitają przebiśniegi
i już giną białe śniegi.
Wnet się trawa zazieleni,
złota rosa w niej się mieni.

Są krokusy kolorowe -
znaki wiosny to typowe.
I narcyze żółte, białe -
też dowody doskonałe.

To już wiosna !

Kwiaty rosną !

Świat dookoła aż się mieni
wśród kolorów i zieleni.

Seweryn Blutka - kl. VIIa SP-1

w tym Gmina Miejska Nowe,
* 1954-1972, gromady, w tym Gromada Nowe,
* 1973-1975, gminy, w tym Gmina Nowe,
* 1975-1990, gminy, w tym Gmina Nowe,
* 1990-??, gminy samorządowe, w tym Gmina Nowe.

Marek Śliwa

Przyczynek do dyskusji "Zamek" cd. ze str. 9

dzi Polską a Niemcami 11.11.1918 do 25.01.1920, w międzyczasie:

□ działalność nieoficjalnej Powiatowej Rady Ludowej w Świecie, prezes Wacław Korzeniowski, kupiec nowski;

□ Rzeczpospolita Polska, Województwo Pomorskie w Toruniu, powiat Świecie, (pierwszy starosta świecki - Stanisław Wojnowski z Kończyc), 25.01.1920 do 3.09.1939;

□ terytorium okupowane, 5.09.1939 do 25.10.1939;

□ III Rzesza Niemiecka, Okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie, regencja

Bydgoszcz, landatura Świecie, obwód Nowe, 25.10.1939 do 19.02.1945;

□ Rzeczpospolita Polska /Polska Rzeczpospolita Ludowa /Rzeczpospolita Polska, od 14.03.1945 do dzisiaj, w międzyczasie:

□ 1946-1950, 14 województw, Pomorskie-Bydgoszcz, powiat Świecie,

□ 1950-1975, 17 województw, bydgoskie-Bydgoszcz, powiat Świecie,

□ 1975-??, 49 województw, w tym bydgoskie Bydgoszcz,

w międzyczasie:

* 1946-1953, gminy miejskie i wiejskie,

Złoty Jubileusz z dn. 30 marca 1998r.

Każdemu Złotemu Jubileuszowi niezmiennie towarzyszy wielki szacunek dla osób, dla ich sakramentalnej miłości oraz trwania w niej. Zawsze też te odczucia ubogaca modlitewna prośba do Pana Niebios, Dawcy Wszelkich Darów, jak również pisemna prośba do Pasterza Diecezji o specjalne błogosławieństwo Arcypasterskie dla Jubilatów.

Jednakże w przypadku Złotego Jubileuszu p. Konrada i jego małżonki p. Lucji Zielińskich dochodzi jeszcze niemożliwa do odparcia wdzięczność za bycie z nami każdego dnia w porannych godzinach czasu sprawowania liturgii Mszy św..

Tym to właśnie byciem z nami każdego dnia nasz drogi Jubilat zwyczajny - stał się nam nadzwyczajny. Trwa to już dobra 8 lat.

Wciąż mam w pamięci pierwsze spotkanie z Jubilatami w maju 1989r. w zakrystii naszej fary. Wielu wtedy obecnych w zakrystii patrzyło, oceniało a p.

Konrad Zieliński wypowiedział do mnie słowa, które wciąż pamiętam: "Ksiądz podobno ma budować u nas dom katechetyczny, ale proszę, niech ksiądz nie buduje takiego małego w kącie tylko większy. Przecież tyle parafii ma duże, piękne domy katechetyczne. Nowe jest dobre. Niech ksiądz wierzy, zbudujemy. Pomożemy."

Uwierzyłem. Pomoc też była.

Jest okazja, bym w tak uroczystym dniu te słowa Jubilatowi nie tylko przypomniał, ale i za nie także podziękował.

Trzeba dziękować Bogu za to, że ludzie takiego formatu są w naszej wspólnocie. Trzeba też z kolei serdecznie przeprosić Jubilatki za wszystkie dni, w które długo musi czekać na "powrót taty".

Wszyscy mamy wspólne przekonanie, że to wszystko służy większej chwale Bożej. Jubilat natomiast pokornie twierdzi, że "musi sobie wydeptać ścieżkę do nieba".



Mądrość ludowa głosi: "z kim przestajesz, takim się stajesz". Duszpasterze tej parafii przystają z p. Konradem każdego dnia w przedśionkach Pana - zakrystia a następnie jako domownicy przy stole. Kontynuowanie tych codziennych rozmów potwierdza zaangażowanie p. Konrada we wszystkie sprawy wspólnoty parafialnej. Swoją obecnością wnosi pokój, nigdy nie jęczy i tak codzienna, zwyczajna obecność staje się wcale nie tak zwyczajną.

Moi Złoci Jubilaci - niech Wam w długie jeszcze lata towarzyszy łaska Boża i bogactwo Jego Darów.

Tego życzy i o to modli się Wasz proboszcz dni powszednich i Waszego Złotego Jubileuszu.

ks. J. Talkowski

P.S.

Zdjęcie także niezwykle dostarczyli wnukowie Jubilata z zapewnieniem, że to naprawdę dziadkowie.

W dniu 15 kwietnia Państwo Bernadetta i Julian GUZMANOWIE obchodzą swoje "ZŁOTE GODY". Z tej okazji Koło Żywego Różańca - kobiet i mężczyzn, składa Drogim Jubilatom najserdeczniejsze życzenia: dużo łask Bożych, opieki Matki Bożej Różańcowej, doczekania w zdrowiu "godów diamentowych" oraz udziału w godach wiecznych.

Kronika Parafialna

Pan odwołał do wieczności :

† Genowefę Bęcal	1. 71	Bochlin
† Ludwika Wojtaszewskiego	1. 96	Nowe
† Apolinarego Górskiego	1. 93	Nowe
† Jolantę Blutkę	1. 39	Nowe
† Józefa Wamkę	1. 63	Nowe
† Romana Podjackiego	1. 71	Wielki Lubień
† Marianna Maciejko	1. 83	Kończyce
† Gertrudę, Helenę Zielińską	1. 69	Twarda Góra
† Józefa Wasilewskiego	1. 61	Nowe
† Helenę, Weronikę Haberland	1. 60	Dolne Morgi

Przyjmij ich Panie do swojego Królestwa !

Sakrament chrztu św. przyjęli:

1. Weronika Anna Śliwa	Nowe
2. Mariusz Chodorowski	Nowe
3. Krystyna Reszka	Nowe
4. Kinga Reszka	Nowe

Jesteście radością Kościoła!

"Złote" Jubileusze obchodzili:

- 28.03. - Janina i Aleks WOŹNIAKOWIE,
29.03. - Stefania i Mieczysław NADOLNI,
30.03. - Lucja i Konrad ZIELIŃSCY .

Agenci z Nowego (6)

Spełniając liczne i częste prośby naszych Czytelników (głównie tych, którzy informowali przy okazji, że znali bezpośrednio lub pośrednio rodzinę Tyszewskich i Bruckich), wznawiamy po 4 - miesięcznej przerwie edycję kolejnych odcinków "Agentów z Nowego".

Uzyskany przez majora Żychonia wgląd do gdańskiej placówki hitlerowskiego wywiadu stanowił już pewien sukces, był jednak niewystarczający, szczególnie wobec możliwości, jakie rysowały się przy ewentualnym bezpośrednim włączeniu do gry Tyszewskiej. Wypadki - czy rzeczywiście bez jego interwencji? - działały jednak na korzyść polskiego majora, gdyż 20 czerwca 1935 r. gdański sąd rozstrzygnął sprawę zatargu z urzędem celnym, nakładając na Tyszewską karę pieniężną w wysokości 6770 guldenów oraz zwrot wartości zakwestionowanego towaru w wysokości 1448 guldenów, ponadto zobowiązał ją do pokrycia opłaty celnej w wysokości 1416 złotych i 3883 guldenów jako podatku za sprzedany towar.

Były to sumy niezwykle poważne, nie więc dziwnego, że po kilkutygodniowym wahaniu, przełamanym przyrzeczeniem pomocy w spłacie względnie obniżeniu nałożonej kary, w czerwcu 1937 r. Tyszeńska zgodziła się na współpracę z Żychoniem. Uczyniła to ze stosunkowo niewielkimi oporami, sama bowiem przekonała się, że uzyskanie informacji jakich oczekiwał od niej polski kontrwywiad nie będzie wcale tak trudne, jakby się to mogło wydawać.

Od tej pory do majora Żychonia zaczęły napływać coraz bardziej szczegółowe i dokładne meldunki, a to za przyczyną dużego zaufania jakim Kohtz darzył Paulinę. Nie krył przed nią rozmów, które prowadził ze swoimi kolegami z gdańskiej Abwehry lub informatorami. Zdarzało się, że telefonowali pod jego nie-

obecność i wtedy polecenia lub informacje przyjmowała sama, aby je później przekazać Kohtzowi. Wszyscy tak się do tego przyzwyczaili, że nieraz przekazywali Paulinie ważne informacje służbowe, pozwalając wciągnąć się przez nią do rozmowy i ujawniając dalsze, nikomu z pozoru nie potrzebne szczegóły sprawy, wystarczające jednak, by Paulina łączyła je w jedną całość i wyciągała właściwe, niezwykle cenne dla polskiego wywiadu wnioski. Kohtz w pośpiechu wychodził często z mieszkania na kilkadziesiąt minut i zostawiał teczkę w przedpokoju. Pod nieobecność Kohtza w mieszkaniu Tyszeńska przeglądała akta pozostawione przez niego na biurku w teczce. Bywało, że znajdowała w niej niezwykle ważną pocztę kurierską przeznaczoną dla przełożonych w Królewcu albo wypunktowane instrukcje dla agentów w Polsce.

W siatce informacyjnej majora Żychonia Paulina Tyszeńska otrzymała numer 1216. Pobierała sporadyczne wynagrodzenie, które później przyjęło formę stałej pensji w wysokości 300 guldenów miesięcznie. Informacje przekazywała za pośrednictwem siostry, którą major Żychon odwiedzał w jej nowym mieszkaniu w Gdyni regularnie i zawsze osobiście, co podkreśla wielką wagę przykładaną przez kierownictwo polskiego wywiadu do osoby Tyszewskiej.

Pierwsze dwie dekady czerwca 1937 r. przyniosły na biurko Żychonia dokładne zestawienie obsady personalnej placówki hitlerowskiego wywiadu w Królewcu i Elblągu, bliższe informacje o oficerach Abwehry w Gdańsku, Królewcu, Elblągu i Szczecinie oraz ich pseudonimach i kryptonimach.

Wśród dziesiątków prawdziwych szczegółów rzucały się w oczy dwie niezwykle ciekawe informacje. Pierwsza, że agent niemiecki w Gdyni jest z zawodu inżynierem i nazywa się Reimann i druga, że Kohtzowi z a k a z a n o

Podziękowanie

Pragniemy bardzo serdecznie podziękować wszystkim, którzy pamiętali o naszym jubileuszu 50 - lecia pożycia małżeńskiego w dniu 28 marca 1998 r., dzielili naszą radość, przekazali życliwe gratulacje i licznie uczestniczyli we Mszy świętej.

Szczególnie dziękujemy ks. kanonikowi Józefowi Talkowskiemu, panu organizatorowi i chórowi, zelatorce oraz członkom Koła Różańcowego.

Wyrazy wdzięczności składamy rodzinie, przyjaciołom, sąsiadom i wszystkim znajomym.

Osobne podziękowanie przekazujemy p. Alicji Łukowskiej i jej zespołowi za miłą oprawę muzyczną naszego wieczoru.

Jubilaci - Janina i Aleks Woźniakowie

przyjmowania agentów we własnym mieszkaniu i od tego czasu często jeździ do Nowego Poru, gdzie ma jakieś sprawy do załatwienia w budynku pilotów portowych. Znalazła się także zapowiedź przybycia do Gdańska w końcu czerwca względnie na początku lipca szefa hitlerowskiego wywiadu wojskowego, admirała Canarisa.

24 czerwca 1937 r. w bydgoskim biurze Żychonia wybuchła "Bomba". Tyszeńska doniosła, że w Królewcu aresztowano dwie polskie agentki. Jedna z nich pracowała w lotnictwie w Królewcu, druga zaś w urzędzie marynarki w Piławie. O ich pracy na rzecz Polski major Cartellieri dowiedział się od swego dobrego agenta, zatrudnionego w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku. Człowiek ten, donosiła Tyszeńska, wykonuje odbitki dokumentów nie w 4, jak wynikało z poleceń, a w 5 egzemplarzach i egzemplarz dodatkowy przekazuje Cartellieriemu w gdańskim gestapo.

Po jej wyjaśnieniu, sprawę tę major Żychon opisał szczegółowo w meldunku dla swoich przełożonych w Warszawie, podając, że ją "donosił 25.6.37r. agent numer 1216 za pośrednictwem swojej siostry" (chodzi tu o Paulinę Tyszewską i jej siostrę Franciszkę Brucką)

c.d.n.

*Stanisław Podraza
(na podst. oprac. A Męclewskiego)*

Wszystkim, którzy okazali swą życzliwość i serdeczną troskę, a także towarzyszyli w ostatniej drodze

ś.p. Krzysztofa Lechowskiego

serdeczne podziękowanie składa rodzina.

W intencji wszystkich, którzy byli z nami w tych trudnych chwilach, zostanie odprawiona Msza św. w dniu 20.04.98 r. o godz. 6.45 w kościele św. Mateusza.



UKS SP-2 Nowe

"Biegali w Tucholi..."

7 marca w Tucholi odbyła się II edycja biegów przełajowych o Memoriał Henryka Jankowskiego. W imprezie wzięła udział 20-osobowa grupa biegaczy UKS SP-2 Nowe. W bardzo trudnych warunkach atmosferycznych (w chłodzie, przy padającym śniegu, po błotnistej trasie) nasi zawodnicy zmagali się w 5 kategoriach na dystansach 800, 1600, 2400, i 4000 metrów. Najlepsze wyniki uzyskały: Anna Gutowska (12m.;800m.), Marcin Guzmann (7m.;800m.), Mi-

chał Jakubiak (2m.;2400m.), Michał Guzmann (11m.;2400m.), Łukasz Duch (12m.;2400m.), Damian Ceszelski (11m.;4000m.).

...i w Skórczu."

22 marca w Skórczu odbyły się XXXIII Ogólnopolskie Biegi Przełajowe. Tradycyjnie już zjawili się tam najlepsi przełajowcy z całej północnej Polski. W tym gronie wystartowała także grupa biegaczy UKS z Nowego. Ogromny sukces odniósł Michał Jakubiak, który w kategorii chłopców rocznik 84 na dystansie 1500m. zdecydowanie zwyciężył. W tym samym biegu na 23 pozycji uplasował się Łukasz Duch. Wcześniej w biegu chłopców r. 85 na dystansie

1000m. Marcin Guzmann w gronie ponad 100 biegaczy zajął wysokie 12 miejsce. W biegu młodzików na dystansie 2000m. nasi zawodnicy uplasowali się na następujących pozycjach: 31. Michał Guzmann, 34. Dawid Szreder, 41. Maciej Kosecki. Bardzo udany start zaliczył nasz junior Damian Ceszelski. W bardzo silnej stawce zawodników w biegu na dystansie 4,5 km przybiegł do mety w dobrym czasie na 16 pozycji. Z dziewcząt w zawodach wystartowały Ewelina Kekenmeister i Anna Gutowska w biegu na 800m. Ewelina ukończyła bieg na 22 miejscu, a Ania była 42.

Tomasz Reszke

FOTO zagadka

Z jakim wydarzeniem związane jest to zdjęcie. Najdokładniejszy opis zostanie wyróżniony nagrodą.



Rozwiązanie krzyżówki o Nowem z numeru 2/98.

Hasło - "Kocham swoje miasto, stary średniowieczny gród".

Wszystkim dzieciom bardzo serdecznie dziękujemy za nadesłane odpowiedzi i życzenia świąteczne dla naszej redakcji. Nagrodę wylosowały: **-Marta, Joanna, Ewa i Adam Żygowsky** z ul. Wiślanej 13. Gratulujemy!

Program festynu

organizowanego w Jamnie woj. ślęskie, w dniu 03-05-1998 r.

- 12.00 obiad dla wszystkich uczestników festynu;
- 13.00 rozpoczęcie loterii fantowej (każdy los wygrywa, oryginalne wyroby oświetleniowe, stoliki, koldry, kryształ);
- 14.00 występ zespołów muzycznych:
 - p. Jaromira Schroedera z Parchowa (pieśni kaszubskie),
 - ks. Mirosława Romanowskiego działającego przy "Baszcie" w Nowem;
- 14.30 przejażdżka bryczką po kaszubskiej okolicy;
- 15.00 konkurs plastyczny dla dzieci pt. "Bóg stworzył świat";
- 17.00 aukcja dzieł sztuki (obrazy, grafiki, szkło artystyczne, wyroby gliniane, witrażyki, antyki, lampy);
- 19.30 Nabożeństwo majowe przy Krzyżu w Ośrodku;
- 20.00 Ognisko z kiełbasą i starymi, melodyjnymi szlagierami.

Dochód z festynu przekazany zostanie na budowę Domu Opatrzności Bożej w Jamnie, przeznaczonego dla dzieci z najuboższych rodzin.

ks. Krzysztof Jakubek

Dojazd do ośrodka w Jamnie: Nowe- Skórcz (na Kościerzynę)- Zblewo- Stara Kiszewa- Kościerzyna (na skrzyżowaniu w lewo na Bytów)- Łubiana (fabryka fajansu)- Korne (na prawo na Bytów)- Wygoda (w prawo 7 km do Prochowa)- w Prochowie w lewo na Bytów 3 km - Jamno (druga droga za tablicą w lewo przed wsią).



Z życia Miejsko - Ludowego Klubu Sportowego "WISLA" w Nowem

PILKA NOŻNA

Kolejne mecze towarzyskie rozegrała drużyna seniorów osiągając następujące wyniki:

- 21.02. w Nowem z Wierzą Pelplin 1:2, bramka: - R. Golicki;
 - 22.02. w Starogardzie Gd. z Wierzą 3:3, bramki: 3 - R. Golicki;
 - 1.03. w Kijewie z Pomowcem 2:6, bramki: Górski, St. Kopyński;
 - 8.03. w Nowem z Pogonią Smętowo 2:0, bramki: 2 M. Weiner;
 - 14.03. w Smętowie z Pogonią 6:4, bramki: 4 M. Weiner, 2 Górski;
 - 22.03 w Opaleniu z Cermagiem 3:3, bramki: 2 St. Kopyński, 1 A. Dobrowolski.
- W sumie drużyna rozegrała 9 meczy kontrolnych osiągając: 2 zwycięstwa, 3 remisy i 4 porażki.

Drużyna juniorów młodszych rozegrała 2 mecze towarzyskie, uzyskala następujące wyniki:

- 15.03. w Grudziądzu ze Stomilem 1:3, bramka: D. Wesołowski;
- 22.03. w Nowem ze Stomilem 2:5, bramki: M. Kołodziejczak i J. Mania.

W dniu 28 marca nastąpiła inauguracja sezonu mistrzowskiego w rundzie wiosennej '98. Wisła podejmowała Strażaka Przechowo z którym wygrała 3:0, bramki dla Wisły zdobyli M. Weiner, Ł. Górski i M. Jeliński.

W tabeli (klasy "A") - prowadzi Wisła z 28 pkt i stosunkiem bramek 45 - 14, wyprzedzając 5 punktami Tęczę Brusy.

A oto terminarz kolejnych meczy mistrzowskich naszych drużyn rozgrywanych w Nowem.

Seniorzy - kl. "A"

- 19.04. (niedz.), godz. 15.30 z Kolejarem Chojnice;
- 26.04. (niedz.), godz. 15.30 z Wisłą Gruczno;
- 10.05. (niedz.), godz. 15.30 z Borowianem Czersk;
- 23.05. (sob.), godz. 16.00 z Torem Łaskowice;
- 7.06. (niedz.), godz. 15.30 z Żywią Wieszczycze.

Mecze wyjazdowe seniorzy rozegrają w Cekcynie, Tucholi, Brusach, Kamieniu Kr. i Nowej Cerkwi.

Juniorzy mł. gr. I

- 11.04. (sob.), godz. 12.00 z Tęczą Brusy;
- 26.04. (niedz.), godz. 13.00 z Czarnymi Nakło;
- 10.05. (niedz.), godz. 13.00 z Viktorią Koronowo;
- 31.05. (niedz.), godz. 11.30 z Tucholanką Tuchola.

"Głos Nowego" i zapewne wszyscy Nowianie, obu drużynom piłkarskim życzą - samych zwycięstw i awansu do wyższych klas rozgrywkowych. Czekamy wszyscy na dobre wieści z boisk piłkarskich!

SZACHY

Kolejne mecze mistrzowskie rozegrała pierwsza drużyna szachistów. W dniu 8.03. do skutku nie doszedł mecz mistrzowski z drużyną MDK-I Bydgoszcz - drużyna nie stawiała się na zawody w Nowem, stąd walkower 6:0 dla Wisły. W dniu 29.03. w wyjazdowym spotkaniu Wisła Nowe pokonała Krajnę Sępólno 4:2, a punkty zdobyli T. Pacuska, A. Sinkiewicz, A. Karbowski i P. Wiśniewski.

Po dziewięciu kolejkach w tabeli, na 12 drużyn biorących udział w rozgrywkach ligi okręgowej, prowadzi Wisła Nowe z 40,5 pkt przed Emdekiem Bydgoszcz 33 pkt.

Okręgowy Związek Szachowy dokonał weryfikacji spotkań w szachowej klasie "A". Do finału "a" zakwalifikowały się pierwsze cztery drużyny, wśród nich z 3 miejsca z 24,5 pkt, drużyna Wisły II Nowe. W pierwszym meczu finałowym (play off), Wisła II Nowe zremisowała z Wieżą Więcbork (liderem) 3:3, i zajmuje nadal miejsce 3 z 27,5 punktami, a punkty zdobyli A. Sinkiewicz, M. Chyla, S. Górski.

Pozostałe drużyny będą grały w finale "b". W dniach 14 i 15.03. w Żninie odbył się Wojewódzki Finał Szachowy o "Złotą Wieżę". Wzięło udział 6 drużyn czteroosobowych wyłonionych w eliminacjach: Wisła Nowe, Zryw Dąbrówka, LZS Kruszwica, Wieża Więcbork, Krajna Sępólno oraz gospodarz LZS Żnin. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna "Wisły Nowe" zdobywając łącznie 14 pkt, oraz awans do rozgrywek strefowych, które odbędą się w Pile. Drużyna Wisły wystąpiła w składzie: V. Pacuska, T. Pacuska, A. Karbowski, P. Wiśniewski, A. Sinkiewicz.

TENIS STOŁOWY

Kolejne mecze mistrzowskie rozegrała drużyna tenisa stołowego o mistrzostwo kl. "A"

mężczyzn.

W dniu 1.03. gościła w Rynarzewie, gdzie zmierzyła się z miejscowym "Orłem". Padł wynik remisowy 9:9. Punkty dla Wisły zdobyli: A. Wentowski i M. Strhlau po 3, St. Zieliński - 2 oraz debel Zieliński - Strhlau. W dniu 7.03. w Nowem z liderem rozgrywek "Spartą" Nakło padł wynik 6:10. Punkty dla Wisły: M. Strhlau - 2, A. Wentowski, St. Zieliński, R. Sobiś po 1 oraz debel Wentowski, Zieliński. W dniu 15.03. w Trzemesznie z drugą drużyną "Zjednoczonych" Wisła odniosła zwycięstwo 10:7. Punkty zdobyli: A. Wentowski, M. Strhlau, St. Zieliński po 3 oraz debel Wentowski Strhlau. W dniu 29.03. w Lubichowie Wisła uległa miejscowemu LZS 7:10, a punkty dla Wisły zdobyli: A. Wentowski - 4, R. Sobiś i M. Strhlau - po 2, S. Zieliński - 1 oraz debel - Sobiś - Strhlau.

Po 17 kolejkach w tabeli prowadzi Sparta Nakło z 28 pkt, Wisła zajmuje 4 lokatę z 18 pkt.

Ostatni swój mecz drużyna tenisistów rozegra w dniu 5.04. w Nowem ze "Zrembem" Solec Kujawski.

KOSZYKÓWKA

W Nowem rozgrywki koszykówki ligi amatorskiej wkroczyły już do finałów, rozgrywane są bowiem spotkania play off. Zespoły grają do trzech wygranych spotkań. W pierwszym pojedynku o pierwszą lokatę w turnieju, Warlubie pokonało Outsiders 78:72. Stan meczu 1:0 dla Warlubia. Dwa spotkania o trzecie miejsce przyniosły wyniki: Olimpic - Młynarze 66:83 oraz 71:60. Stan rywalizacji 1:1. Odbyły się także 2 spotkania o piąte miejsce w turnieju, "72" - Czarni 80: 61 oraz 106:86.

SIATKÓWKA

W dniu 29 marca w sali S.P. Nr 2 w Nowem odbyły się mecze półfinałowe wojewódzkiej ligi LZS w siatkówce na sezon 1997/98. Udział w turnieju wzięły 4 drużyny: LZS Nowe, LZS Przechowo, LZS Więcbork, i LZS Cekcyn. Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Więcborka, drugie z Przechowa, trzecie z Cekcyna i ostatnie z Nowego. Do finału awansowały dwa pierwsze zespoły. Nasza drużyna przegrała wszystkie mecze - z LZS Przechowo 2:0 i z LZS Cekcyn oraz LZS Więcbork po 2:1.

Mirosław Brzóska

GŁOS NOWEGO

Redakcja - Akcja Katolicka Oddział Parafialny w Nowem/Wisła

Zespół redakcyjny: Ludwika Grochowska, Daniela Popp, Stanisław Podraza

Druk: WWSO "BERNARDINUM" Pelplin, Nakład 800 egz.

Materiały można składać na adres: 86-170 Nowe, ul. Krótka 7, z dop. "Głos Nowego"

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

